№ 44. SOSNOWIEC, piątek dnia 20 lutego 1920 roku. Cena pojedyńczego egzemplarza 30 fenigów. Rok XV.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych.

PRZEDPŁATA. Wraz z Kur. Przem. Handl. Rzemieślniczym kwartalnie marek 24.50 dla miejscowych; dla za miejscowych prenumeratorów kwartalnie mk. 28.50. Miesięcznie dla miejcowych 8.50, dla zamiejscowych 9.50, za odnoszenie do domu mk. 1.50. Pocztą w Królestwie mk. 28.50 kwartalnie.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5, po tekście — reklamy Mk. 2. Nekrologi Mk. 2, Zwyczajne Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 2.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej ra

Kierownik Literacki J. MACIEJOWSKI. W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12—2 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń „Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1

Groźna sytuacja w ks. Cieszyńskiem.

Nad Sląskiem Cieszyńskiem zaczynają się zbierać ciężkie chmury, a położenie żywiołu polskiego od czasu przybycia komisji plebiscytowej (przeciwnie, niżby się należało spodziewać), stało się nad wyraz przykre.

Podobnie, jak Kaszub na północy, a kresowiec na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, tak i Polak śląski, wszystko jedno z Górnego, czy z Cieszyńskiego Sląska, z przedziwnym pietyzmem przechował mimo kajdan niewoli cały zasób narodowego ducha; on z tego skarbu, powierzonego mu przez przodków, nie stracił ni grosza, przeciwnie, wzmógł jego walory. Pełen hartu i niezłomnej woli, prowadził Slązak wojnę na dwa fronty: z zaborczym Czechem i z hakatystycznie usposobionym Niemcem, popieranym zawsze lojalnie przez żyda. Wierzył ten Slązak zawsze w sprawiedliwość, która rządzi światem. Można więc sobie wyobrazić najprzód jego zdumienie, a potem oburzenie bez granic, kiedy owa komisja międzynarodowa, oczekiwana przezeń z takim upragnieniem i z taką nadzieją, stanąwszy na ziemi polskiej, jednem pociągnięciem pióra zadała kłam wszystkim ideałom Polaka, za które on walczył z przekonaniem i z całą ofiarnością przez lata, ba, przez wieki. Przyszła ta komisja w imię zasad wielkiego Wilsona łagodzić rany i koić bóle narodów. Tymczasem, z hasłem „sprawiedliwość" na ustach, kazała Polsce jeszcze przed plebiscytem oddać w ręce wroga to, co się jej udało uchronić w upornej walce z zachłannym sąsiadem. Nie warto przytaczać szczegółowo wszystkich zarządzeń komisji, które godzą w nasze najświętsze prawa i w nasz stan posiadania. Wystarczy zaznaczyć, że kwestja linji demarkacyjnej, oraz nieprzyjazne stanowisko komisji wobec Rady Narodowej, która na terenie Księstwa jest widomą zastępczynią polskiego rządu, dolały oliwy do ognia.

Do ostatniej chwili łudziliśmy się z całą dobrą wiarą, iż komisja swoim taktem i lojalną bezstronnością zajmie wśród nas stanowisko, godne reprezentantów państw zachodnich. Komisja udowodniła, że nie ma zamiaru ceremonjować się z Polakami. Podjęła ot-

wartą walkę z Radą Narodową, a komendantem francuskiego oddziału w Karwinie mianowała jakiegoś Dawala(!!).

Następstwa tego postępowania komisji nie dały na siebie długo czekać. Zwartą ławą stanęły przeciwko taktyce wysłanników koalicyjnych wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego na terenie plebiscytowym. Najgroźniejszą zaś podstawę przybrał górnik i ten polski nauczyciel, który ma za sobą opinję całego narodu przez patrjotyczne dzieci i ich rodziców.

Ostatecznie, przyglądając się zbliska komisji międzynarodowej, nie można było nie dojść po nitce do kłębka. Francuzi należący do komisji, okazali się jawnymi zwolennikami Czechów. Benesz walczył długo na bruku paryskim z ideą zarządzenia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim. Gdy mu się to jednak nie udało, dążył wraz ze swoją kliką przynajmniej do osłabienia całej grozy, jaką w perspektywie niesie Czechom plebiscyt na Śląsku. Widocznie zatem Czesi obejrzeli się w Paryżu za przyjaciółmi i uzyskali taki skład personelu komisji, jakiego sobie życzyli. Stąd dla Polski miła niespodzianka: witając całem sercem przybywającą do Cieszyna do Cieszyna komisję, nie przeczuwano, że pod mundurem francuskim ukrywa się źle zamaskowany przyjaciel Benesza, że Anglik Wilton tak śpiewa, jak mu Mannewille zagra, a i skośnooki Japończyk Yamada, zażarty germanofil, iurat in verba całej komisji, jak wierne echo Benesza.

Ostatecznie skandal przybrał rozmiary niemożliwe, kiedy stało się w Cieszynie publiczną tajemnicą, iż komisja plebiscytowa przybyła z Paryża z gotowym kompletnie projektem rozgraniczenia Śląska w ten sposób, aby, niezależnie od postanowień kongresu wersalskiego, wszystkie okręgi węglowe przysądzić Czechom. Zarówno sekretarz generalny Pichon, jak i kapitan Flipot, w prywatnych rozmowach nie ukrywali bynajmniej przekonania, iż komedja plebiscytowa rozegrała się już w Paryżu — do ostatniego aktu. Wszystko skrupulatnie załatwiono w stolicy Francji, ażeby z plebiscytem nie mieć wiele kłopotu. I bijże tu, Polaku, głową o mur, domagaj się sprawiedliwego rozsądzenia sporu, a zrezygnuj zgóry z włości, co ci się słusznie należą, ponieważ Czechom udało się miljonami sparodjować sprawiedliwe zasady Wilsona.

Posypała się moc protestów przeciwko stronniczości komisji. Wszelako ta dobroczynna instytucja nie raczyła nawet delegacji wójtów przyjąć, a wszystkie inne protesty pisemne i ustne z lekkiem sercem, ze względów „zasadniczych", pomijała w protokułach posiedzeń. Wobec tego przebrała się miarka anielskiej naszej cierpliwości. Rada Narodowa przybrała stanowczą postawę, a delegat poseł Zamorski zgłosił do Warszawy swoją dymisję. Rząd warszawski w odpowiedzi polecił posłowi Zamorskiemu pozostać jeszcze na stanowisku, dopóki to się da pogodzić z honorem Rzeczypospolitej. Poseł Zamorski nie dał jednak za wygraną. Wobec niesłychanego wzburzenia opinji publicznej w niedzielę udał się osobiście do Warszawy, ażeby przedstawić rządowi całą grozę położenia.

Ludność polska jest gotowa bronić praw swoich do upadłego, nie cofając się nawet przed czynnym protestem.

A

A. Niemojewski o pokoju z bolszewikami.

W najświeższej „Myśli Niepodległej" czytamy:

„Charakterystyczne, że propozycja pokojowa bolszewików właściwie nawet nic konkretnego nam nie daje. Bolszewicy powiadają tylko, że uznają państwo polskie że nie przekroczą obecnej linji frontu, że nie zawarli z nikim umowy przeciw Polsce i że różne kwestje między Polską a Rosją dałyby się załatwić w drodze wzajemnego porozumienia. Nie ulega jednak wątpliwości, iż bolszewicy „Polski burżuazyjnej" nie uznają, że każdej chwili przekroczą front, gdy im to będzie wygodne, że już spiskują z Niemcami przeciwko nam, i że porozumieć się z nimi szczerze niepodobna. Cały pokój polegał by chyba na tym, że dwie armje stałyby naprzeciwko siebie w gotowości bojowej czekając cierpliwie, co dalej będzie. Zresztą postępowanie rządu bolszewickiego jest w Rosji tego rodzaju, iż zupełnie niewiadomo, czy on się jeszcze przez jakiś czas utrzyma, czy też niebawem upadnie i zostanie zastąpiony przez rząd czerwony innego odcienia. Polska dziś zawarłaby chętnie pokój z każdym rządem, byleby to był rząd praworządny a nie oligarchiczny, terroryzujący resztę narodu a więc prowokujący wcześniej czy później wstrząsy wewnętrzne. Prócz tego rząd bolszewicki nie jest wcale rządem rosyjskim.

Sejm a Śląsk Cieszyński.

Po debatach nad sprawami ziemiopłodów Sejm przechodzi do rozpraw nad nagłemi wnioskami P. S. L. tudzież posła Daszyńskiego i towarzyszy w sprawach Śląska Cieszyńskiego. Wniosek P. S. L. brzmi: sejm wzywa rząd, aby zwrócił uwagę rządu francuskiego na głębokie zaniepokojenie społeczeństwa polskiego wywołane polityką komisji międzysojuszniczej w Cieszynie i na możliwość ostrego zatargu między przewodniczącym komisji, a społeczeństwem polskim w razie gdyby postępowanie komisji nie uległo zmianie i gdyby uzasadnione skargi ludności polskiej nie zostały uwzględnione II sejm przesyła ludności polskiej walczącej o nieprzedawnione prawa przynależności do państwa polskiego wyrazy czci i hołdu i wzywa ją do wyznania zapewniając iż nie opuści jej w walce o najświętszą sprawę. Wnioski posła Daszyńskiego i towarzyszy sejm wyraża gorące uznanie ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim za wytrwałą pełną godności i poświęcenia obronę praw przynależności swej do państwa polskiego. Sejm solidaryzuje się z ludnością polską na Śląsku w tej obronie i oświadcza, że Polska nie cofnie się przed żadnymi trudnościami i ofiarami w dążeniu do tego celu. Sejm wzywa rząd aby natychmiast poczynił energiczne kroki u rządów sojuszniczych celem zabezpieczenia bezstronnego i uczciwego przeprowadzenia — plebiscytu.

Wreszcie zabrał głos minister Patek i wypowiedział się również za nagłością wniosku oświadczając, że w komisji spraw zagranicznych będzie mógł dać szczegółowe w tej sprawie wyjaśnienie. jako stróż międzynarodowego stanowiska Polski. Patek zaznaczył, że z Francją łączą nas stosunki bardzo życzliwe i że stąd czerpie on nadzieję, że obecny epizod będzie tylko chwilowym nieporozumieniem, które zostanie przez rząd francuski wyjaśnione ku naszemu zadowoleniu, przyłącza się wreszcie do hołdu całego sejmu dla ludności Śląska Cieszyńskiego.

Marszałek podał oba wnioski pod głosowanie, a sejm przyjął jednomyślnie ich nagłość poczem odesłano je do komisji zagranicznej.

Zbrodnie bolszewickie w Polsce w świetle cyfr

Przy aresztowanych w Warszawie członkach centralnego komitetu komunistycznego znaleziono cały szereg dowodów i dokumentów, ustalających niezbicie, iż zbrodniarze działają w najściślejszem porozumieniu z moskalami i niemcami, składają tam raporty o wynikach swej występnej działalności i stamtąd otrzymują pieniądze.

Niezmiernie ciekawą i charakterystyczną w raporcie, kierowanym do sowdepji, jest cyfra miesięcznych wydatków na utrzymanie płatnych funkcjonarjuszów, obsługujących centralny komitet komunistyczny. Pensje wynoszą ni mniej, ni więcej tylko 775,000 marek miesięcznie. Słowem, całe „ministerjum.

Nie mniej ciekawe są dane, dotyczące stanu organizacji.

„Wpływy nasze — jak piszą o sobie — w Łodzi i Warszawie najsilniejsze wśród bezrobotnych, rosną wśród kolejarzy (prócz służby ruchu), dominują wśród górników Zagłębia, co wykazały wybory mężów zaufania do komitetów kopalnianych.

W związkach, które scentralizowały się w czerwcu, a mianowicie: budowlanym, metalowców, górników, drzewnym i skórzanym, obliczają swoje siły na 70 tysięcy członków i tu są siebie pewni. Także pewni są siebie wśród „mącznych".

Związek kolejowy nie należy dotąd do komisji centr. Ze związkami żydowskiemi również połączenia dotąd niema.

W Związku rolnym, liczącym około 100 tysięcy członków i 50 oddziałów powiatowych, dziś wobec zmiany statutu i mianowania sekretarzy przez zarząd, wpływy ich nieco osłabły, nie tracą jednak nadziei na przyszłość.

W radach delegatów robotniczych panują całkowicie.

Wśród kooperatyw posiadają pewną ilość kooperatyw całkowicie w swoich rękach.

Organizacja składa się z wydziałów prasowego, technicznego, wojskowego, związków zawodowych, żydowskiego, okręgowego i zatrudnia 241 osób.

Cyfra miesięcznego wydatku na bibułę (druki) sięga pół miljona marek

---

Z Zagłębia o Zagłębiu.

XXVI.

Apatja, śmiertelne znużenie i zniechęcenie oraz zupełny indeferentyzm w sprawach społecznych i politycznych cechują obecnie inteligencję pracującą Zagłębia. Słusznie to zaznaczył p. Płodowski na ostatniem zebraniu konferencyjnem P. Z. N. L. Prelegent, któremu leży na sercu jaknajszybsza sanacja niezdrowych stosunków i obudzenie ze śpiączki inteligencji naszej, wyrwanie jej z atmosfery bezwładu i nic nie czynienia, podał cały szereg sposobów, środków i półśrodków do obudzenia jej z letargu. Szkoda jednak, że nie poruszył przyczyn, które spowodowały to wyczerpanie nerwowe i letarg, który ogarnął dziś i ludzi, ongiś bardzo czynnych i energicznych. Poznanie bowiem przyczyn choroby — to droga do wyleczenia z niej! Wojna w pierwszym rzędzie skrzywdziła tak zw. inteligentny proletarjat, W sprawie tej otrzymaliśmy, następujące uwagi:

Gdy wojna wybuchła—pracodawcy, ratując się od strat, na gwałt, jedni zaczęli zmniejszać personel pracowników, inni redukować pensje niewysokie takowych. Część inteligencji, ciężko nieraz pracującej, rzuciła się wtedy do handlu, który stał się wkrótce synonimem spekulacji i paskarstwa, część zaś większa, niezdolna do ciągłego uganiania się za zyskiem, mniej sprytna i mniej obrotna — przyciągnęła paska, zaczęła wyciągać potroszu swe oszczędności, przeznaczone na czarną godzinę, zaciągać pożyczki i zbliżać się do sytuacji rozpaczliwej. Szczególnie dała się we znaki wojna urzędnikom i biurowcom, obarczonym 3—4 i większą ilością dzieci, których ani wyżywić, ani tembardziej do szkoły posłać rodzice nie mogli. Pracodawcy byli w tym wypadku obojętni dla nędzy pracowników a nawet oświadczali otwarcie, że ich cudze dzieci nic nie obchodzą. Przedłużanie się wojny i coraz większy kryzys ekonomiczny kraju spowodowały, że inteligent miejski, pracujący umysłowo, z rodziną znalazł się w sytuacji niemal bez wyjścia. Nie mogąc wyżywić rodziny, nie może rozumie się, tembardziej, opłacać wpisu w szkole średniej i dać dzieciom swym odpowiedniej pomocy naukowej, z której korzystają dzieci spekulantów wojennych. Wyprzedanie się z rzeczy, nieraz niezbędnie potrzebnych, wydarcie się z odzieży, niemożność otrzymania takowej po cenach dostępnych (otrzymać mogą ją członkowie związków klasowych, pracownicy kopalń, lecz nie inteligencja biedna) złożyły się na to, że inteligent taki często nie ma w czem wyjść na ulicę, nie ma do czego przypiąć... kołnierzyka. Pracą wytężoną, często wraz z żoną, o ile tę pracę uda mu się znów otrzymać, ratuje sytuację, nie licząc się z 8-mio godzinnym dniem pracy.

W ciągłych troskach i kłopotach, w ciągłej walce z nędzą, czyż może inteligent taki myśleć o pracy dla innych, dla społeczeństwa, którego nie tylko nie poprze w słusznych nieraz żądaniach, ale często nawet zrozumieć nie chce?..

Jakże tu iść do teatru, gdy nie ma za co? Jakże tu iść w dzień słotny na wiec, czy zebranie, kiedy ostatnie buty się podarły, a logicznej argumentacji i wymowie przeszkadza—natrętna muzyka w... żołądku? Czyż dziwnym się po tem wszystkiem wyda materjalizm inteligentnego parwenjusza?.. Czy niezrozumiałym będzie teraz dla nas brak chętnych do pracy społecznej?..

Spekulacja i robienie dobrych interesów—to nie dla każdego są dostępne ze względów etycznych i materjalnych. Stąd też nic np. dziwnego, że intratny handel drzewem zmonopolizowany jest dziś w ręku żydów, których kopalnie używają, jako pośredników przy sprowadzaniu drzewa kopalnianego z poręb rządowych. Czyż nie możnaby taniej sprowadzać drzewa tego bezpośrednio za pomocą urzędników wydelegowanych, którym wyznaczyćby można pewną prowizję za dokonanie tranzakcji. Między rządem a przedsiębiorstwami u nas musi być zawsze jednak pośrednik żyd, bo bez niego się nie obejdzie!..

Aby zająć się handlem uczciwym nawet—trzeba mieć pieniądze, a któż je pożyczyć zechce biednemu inteligentowi?., Z inteligencji więc, źle płatnej, rekrutują się często tylko urzędnicy i biurowe siły robocze skłonne, wskutek otaczających je warunków, do łapownictwa.

Żywność, mimo wszystko wędruje od nas za granicę, a szczególnie tłuszcze, dzięki „energicznemu" czuwaniu tych, którzy winni nad sprawą wywozu baczną rozciągnąć opiekę. Przyjrzyjmy się, kto zapełnia dziś cukiernie, restauracje, pociągi, kto jeździ co dzień do Katowic, kto nie potrzebując wytężać swych sił i nerwów, w przeciągu kilku godzin zarobić potrafi 2 lub 3 a często i kilkanaście tysięcy marek, mogąc sobie pozwolić na luksusowe ubrania, nabywanie żywności za wszelką cenę, na szeroki gest i płacenie imponujących cyframi rachunków w restauracjach?.. Przyjrzyjmy się, ilu to kupców i „handlowców" jeździ dziś do Katowic i zapytajmy, co oni tam za interesy załatwiają, i jaki jest ich stosunek do społeczeństwa, a później porównajmy ich z tymi, od których wymagać zwykliśmy intensywnej pracy dla ogółu, poświęceń i uczuć obywatelskich.

Nie chcę tu apoteozować krzywdy i nędzy inteligenta miejskiego, aby go całkowicie rozgrzeszyć z obojętności na sprawy publiczne, ale chcąc zrozumieć jego obecny indyferentyzm polityczno-społeczny trzeba to wszystko wziąć pod uwagę.

Dalekim jestem od przypuszczeń, że ten stan anormalny nieznośnego dziś życia potrafi złamać inteligenta-proletarjusza, ale faktem jest, że przeszkadza on bardzo jego owocnej i świadomej celu obywatelskiej pracy na niwie społecznej. To też troską społeczeństwa i rządu winno być zabezpieczenie tej najwięcej upośledzonej dziś warstwie społecznej normalnych warunków życia ze względu chociażby na to, że na niej opiera się przyszłość narodu dalszy rozwój i równowaga państwa.

J. M-ski.

Rabunek 18 milj. rubli.

Do Warszawy powrócił z Borysowa przedstawiciel Tow. żydowskiej „ostatniej posługi“, który jeździł tam z mieszaną komisją śledczą min. spraw wojskowych i wewnętrznych.

Stwierdzono, że w pobliżu kordonu pogranicznego zamordowani zostali mieszkańcy Warszawy D. Rappaport, lat 34 i jego żona, 2 siostry Steinówny, 18 i 12 letnia, oraz B. Henigstein, lat 32; z Łodzi dentysta Leon Sladkin, lat 42 i jego żona, z Borysowa student W. Gordon, lat. 18 i z Moskwy S. Maze.

Zwłok zamordowanych Rappaportowej i Sladkinowej, oraz dwóch sióstr Stein nie znaleziono. Są ślady że mordercy wrzucili je do rzeki pod wsią Uszy, o 56 wiorst pod Borysowem. Pod tą wsią, znaleziono we wspólnym grobie, niedaleko domu sołtysa, zwłoki 3 zabitych w ubraniach; S. Maze leżał w lesie Moszenickim, pod wsią Uszami. Komisję śledczą stanowili: sędzia śledczy sądu polowego, lekarz wojskowy, żandarmi i urzędnik min. spraw wewnętrznych. Za zezwoleniem komisji zwłoki przewieziono do Borysowa i pochowano, z wyjątkiem zwłok Rappaporta, które przewieziono do Warszawy.

Zamordowanym zrabowano 18 milj. rubli w banknotach, złocie i brylantach, które zabrali z Rosji.

Komisja śledcza przepędziła tam 8 dni. Aresztowano kilka osób. W jednem z mieszkań w Uszach znaleziono część zrabowanych rzeczy.

Z Górnego Śląska.

Akcja plebiscytowa Niemców na Górnym Śląsku.

Według zupełnie wiarogodnych informacji z Górnego Śląska Niemcy przed opróżnieniem obszarów plebiscytowych zorganizowali bardzo dokładnie cały aparat agitacyjny na swoją korzyść. Przedewszystkiem stworzyli, nie szczędząc ogromnych sum, propagandę ustną, brukową i organizacyjną. Rozesłali całą sforę płatnych agentów, w okręgu bytomskim stwierdzono obecność około 350 agentów niemieckich. Dla celów propagandy pozakładali Niemcy osobne organizacje jak naprzykład Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens“; organizacja ta kierują sfery przemysłowe niemieckie, które też zasilają ją funduszami.

Drugą taką wybitną organizacją jest „Bund der heimattreuen Schlesier u Ostpreussen“. Ma ona na celu ściąganie na Górny Śląsk Niemców na chwilę głosowania. Przyjeżdżający Niemcy korzystają z wszelkich ulatwień i subsydjów materjalnych.

Ponadto Niemcy zorganizowali bardzo szeroką propagandę prasową.

Ukarana buta niemiecka.

GLIWICE (tel. wł.) Za obrażające słowa o żołnierzach francuskich został skazany tutaj przez francuski sąd wojenny nauczyciel Brodkorb na miesiąc więzienia i 200 franków grzywny, a niejaki Brodatz na 50 franków grzywny.

Telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

(P. A. T.)

WARSZAWA, 18.II 1920.

Front Litewsko Białoruski. W okolicy Połocka odparliśmy lokalne ataki bolszewickie w rejonie Lepla, utarczki patroli wywiadowczych. Na wschód od Ptyczy nasz kombinowany oddział rozbił i zmusił do odwrotu obsady wsi Grabie i Sickierzyce. Na odcinku Poleskim ożywiona działalność wywiadowcza.

Wyjazd jen. Bernarda na Śląsk.

ROWNO. Wczoraj dowódca frontu wołyńskiego jenerał Listowski, żegnał obiadem w klubie oficerskim odjeżdżającego na tereny plebiscytowe Śląska dawnego dowódcę 13 dywizji jenerała francuskiego Bernarda. Gen. Listowski wśród serdecznego nastroju dziękował w języku francuskim odjeżdżającemu jen. za jego dotychczasową świetną działalność bojową na Wołyniu, oraz życzył mu dalszej owocnej pracy na Śląsku ku chwale Polski.

Gen. Bernard, dziękując za serdeczność Polaków, powiedział że jak tu na Wołyniu walczył orężem, tak tam na Śląsku sercem walczyć będzie dla zjednania sobie jaknajwiększej liczby serc polskich.

Wiec Stronnictwa Chrześc. Demokr.

WARSZAWA. W wielkiej sali domu ludowego przy ul. Sniadeckich 5, odbył się wiec polskiego Stronnictwa chrześcijańskiej demokracji. Przedmiotem narad była sprawa pokoju z bolszewicką Rosją. Przewodniczył prezes oddziału Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Łodzi, p. Chrostowski. Przemawiali pp. poseł ks. Kaczyński, pos. Gdyk, mec. Chaciński i p. Bitner. Mówcy w przemówieniach zaznaczyli niebezpieczeństwa, jakie nam mogą grozić w razie zawarcia pokoju z bolszewikami i otwarcia granicy pomiędzy Polską a Rosją, uznając zaś konieczność doprowadzenia stosunków z Rosją do zakończenia, powzięli rezolucje następujące;

1) My robotnicy, zrzeszeni w chrześcijańskich organizacjach robotniczych uważamy, że normalny rozwój życia państwowego i gospodarczego może się odbywać jedynie w warunkach pokojowych. Chcemy jesnak tylko takiego pokoju, który zagwarantuje Polsce całkowite bezpieczeństwo i zapewni granice niezbędne dla naszego gospodarczego rozwoju.

2) Wszelkie usiłowania, zmierzające do wywarcia presji na rząd, w celu zawarcia pokoju za wszelką cenę i z uszczerbkiem interesów Polski, piętnujemy jako zdradę narodową i będziemy zwalczać bezwzględnie.

3) My robotnicy uważamy, iż tylko sejm i naczelnik państwa są powołani i uprawnieni do tego, aby wrogowi dyktować warunki i wojnę prowadzić lub pokój zawierać.

Konszachty prusko-czeskie.

CIESZYN. (PAT.) Jak donosi „Dziennik Cieszyński“ tamtejsza organizacja PPS. wpadła na trop konszachtów prusko-czeskich mianowicie: premjer czeski Uuszar przyjął delegację niemiecką w Pradze, na konferencji tej ułożono, że niemcy Śląscy głosować będą w Cieszyńskiem na rzecz Czechów, a Czesi na Gornym Śląsku na rzecz Niemców.

Przyjazd marsz. Focha.

WARSZAWA. Naczelny wódz armji sprzymierzonych, marszałek Foch, niebawem przybędzie do Warszawy.

Przyjazd marszałka Focha spodziewany jest w ciągu najbliższych dni dziesięciu.

Marszałek Foch, na czas pobytu swego w Warszawie, zamieszka w pałacu w Łazienkach.

Do bezpośredniego otoczenia marsz. Focha przydani będą trzej oficerowie polscy.

Nie wątpimy że stolica wyzwolonej Polski godnie powita w swych murach wielkiego wodza, pogromcę Niemiec.

100 proc. podwyżki dla oficerów.

WARSZAWA. W sobotę odbyło się w sejmie posiedzenie umyślne komisji skarbowo budżetowej i wojskowej. Uchwalono sto proc. podwyżki dla oficerów wszystkich szarży.

Podwyżki dla urzędników.

WARSZAWA. Wobec ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ instrukcji co do wypłaty urzędnikom podwyżek, przyznanych przez Sejm, instytucje rządowe wydały polecenie niezwłocznie opracować spisy personalne z taktem obrachowaniem, aby podwyżki mogły być wyp acone około 20—23 lutego. Jednocześnie polecono zaniechać przygotowań do wypłaty zaliczek na poczet przyznanych podwyżek.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy raczyli przychylić się łaskawie do uświetnienia uroczystości naszego ślubu, a w szczególności Szanownemu Duchowieństwu, Sz. p. Dyrektorowi-Profesorowi Jakubowicza, Sz. P. Dyr. H. Hamankiewiczowi, Sz p. Lutnistom połączonych chórów—Sosnowieckiej Szkoły Muzycznej im. Moniuszki i kościelnego pogońskiego oraz Sz. p. Janasowi za podniosły śpiew solowy, składamy tą drogą nasze serdeczne podziękowanie. 2397

Pogoń, 16/II 1920 r. *Stanisławostwo Kiersztejnowie.*

Ks. Lubieniec—biskupem sufraganem wileńskim.

WILNO. „Dziennik Wileński“ do wiaduje się z miarodajnego źródła, iż w Rzymie podisana już została bulla Ojca św., mianująca na biskupa-sufragana do Wilna znanego w szerokich kołach naszego kraju inspektora seminarjum kanonika kapituły wileńskiej, ks. Karola Lubieńca.

Bomba na patrol policji polskiej.

WARSZAWA. Jak donosi „Goniec Miński“, rzucono w Mińsku Litewskim bombę na patrol policyjny, złożony z naczelnika pierwszego cyrkułu policji p. Snarskiego, pom. Wilamowicza i innych, p. Snarski uległ ogólnemu wstrząśnieniu, pozostali uczestnicy odnieśli lekkie obrażenia ciała.

Wielkie nadużycia w warszawskiej składnicy kolejowej.

WARSZAWA. Z polecenia „komisarza ministerstwa aprowizacji przy magistracie m. st. Warszawy, na zasadzie wniesionego zażalenia, przeprowadzona została rewizja w składnicy warsztatów kolei wiedeńskiej przy ulicy Chmielnej Nr. 71. Ujawniono dotychczas nadużycia z kartkami chlebowemi do wysokości 149,982 funtów. Marja Prągowska, na której spoczywał obowiązek wydawania chleba i odbierania kartek chlebowych, została z polecenia komisarza ministerstwa aprowizacji w dniu 9 lutego r. b. aresztowana.

Nadużycie ułatwione zostało przez niedość ścisły nadzór władz kierowniczych związku okręgowego spółdzielczych Stow. spożywczych pracowników kolejowych dyr. warszawskiej. Władze te jednak ujawniły brak pokrycia na wydany chleb w dniu 24 stycznia i zawiesiły w czynnościach 3 pracownice. Śledztwo w toku.

Wiece w związku z plebiscytem.

BERLIN. W niedzielę odbyły się tutaj w 22 miejscach wiece, nawołujące do obrony niemieckiego stanu posiadania na zagrożonych kresach plebiscytowych; statystyka wykazuje, że w Berlinie mieszka 33572 Niemców ze Śląska i 33045 ze Wschodnich Prus. Wszyscy otrzymali nakaz wyjazdu do miejsc urodzenia.

Po ustąpieniu Lansinga.

WIEDEN (PAT) Wied. biuro koresp. donosi z Amsterdamu, że według pism angielskich donoszą z New-Yorku w sprawie nieporozumień między Lansingiem a Wilsonem, że Lansing życzył sobie, by Liga Narodów była wyłącznie trybunałem rozjemczym i sprzeciwił się zamierzeniom osadzenia byłego cesarza niemieckiego. Lansing był też przeciwny przyjęciu przez Stany Zjednoczone mandatu nad Turcją.

Bezpośrednim skutkiem różnicy zdań między Wilsonem a Lansingiem będzie prawdopodobnie to, że zaniknie wszelka nadzieja ratyfikacji traktatu pokojowego. Zwolennicy Lansinga odrzucili wnioski Chitchoocka, po których spodziewali się, że doprowadzą do rychłej ratyfikacji.

Kronika telegraficzna.

— Wielu oficerów niemieckich spartakistów wstąpiło do armji bolszewickiej.

— W nadchodzący poniedziałek ma być już gotowy tekst odpowiedzi rządowi sowietów. Po rozpatrzeniu przez komisję, rząd przedstawi odpowiedź przedstawicielom państw ententy i dopiero potem ustalona będzie ostateczna redakcja i przesłana odpowiedź rządowi sowietów.

— Przedstawiciele Grecji według „Tempsa“ uchylają się od wszelkiego mieszania się do spraw wewnętrznych w Rosji. Donosi „Temps“ również, że Finlandja nie zawrze pokoju z Rosją, przystosowując swą politykę do polityki aliantów.

— „Naprzód“ donosi, że wojska francuskie, które obsadziły Śląsk Cieszyński stanowią część w przebraniu francuskiem.

— Przeciw uchwałom komisji w Cieszyńskim zaprotestowało i PPS. Konflikt między komisją międzynarodową a Radą Narodową przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

— Petit Parisien donosi, że sprawa zachowania zwierzchnictwa Turcji nad Konstantynopolem nienastąpi prędko.

— Prezyd. ministrów Millerand zgłosił dymisję gabinetu, który prez. Rzeczypospol. francuskiej Deschanel nie przyjął, polecając dalsze urzędowanie gabinetowi.

— W dniu dzisiejszym odbył się uroczysty akt złożenia władzy prezydenta Rzeczypospolitej Poincarego w ręce nowego prezydenta Deschanela.

— Grecja otrzyma ostatecznie Smyrnę wraz z przyległym terytorjum.

— W dniu dzisiejszym odbędzie się pierwsze posiedzenie gabinetu ministrów, pod przewodnictwem nowego prezydenta Republiki Francuskiej Pawła Deschanela.

KRONIKA.

— Terminy odbioru ładunków z kolei. Ogłoszone zostały w Monitorze Polskim Nr. 23 z dnia 29/I 1920 roku przepisy Ministra Kolei Żelaznych, mocą których drobne przesyłki nie odebrane w ciągu 12 godzin od daty przybycia, a większe w ciągu 48 godzin mogą być sprzedawane z licytacji.

— Zwykły ruch telegraficzny między Polską a Litwą i Łotwą. Podjęto z dniem 1 lutego r. b. Wolno nadawać na odpowiedzialność nadawcy, a więc bez odpowiedzialności poczty, telegramy zwykłe i pilne za opłatą dwie mk. 40 fen. za wyraz.

Od 10 lutego 1920 r. będzie należytość za wyraz telegramów do Estonji i Finlandji wynosiła również 2 marki 40 feników.

Telegramy dziennikarskie do Litwy i Łotwy są na razie niedopuszczalne.

— Komitet plebiscytowy tak dawno wyczekiwany przez nas i mieszkańców naszego miasta nareszcie zbierze się w dniu 25 bm. aby radzić nad rozwinięciem akcji plebiscytowej na naszym gruncie.

— Jak się przedstawia projekt budżetu miejskiego na rok bieżący dotąd nic o tem nie wiadomo. Podobno Magistrat nasz takowy już opracował?

— Mąka pszenna amerykańska dla Sosnowca. Magistrat miasta Sosnowca podaje do wiadomości ludności, że w dalszym ciągu zamiast chleba wydawana jest we wszystkich sklepach Stowarzyszeń Spożywczych mąka pszenna amerykańska po 2 funty na osobę, na kupon Nr. 4, po cenie mk. 1,60 za funt.

— Odczyt w Gospodzie Mieszczańskiej. W dniu 22 bm. w lokalu przy ulicy Wawel Nr. 3 wygłosi odczyt na temat „Reforma Konarskiego i Komisji edukacyjnej" profesor p. B. Knothe. Początek odczytu godzina 4. Wejście dla członków 1 mk., dla niecłonków 2 mk. Dochód przeznaczony na cele plebiscytowe.

— Szosa prowadząca z Milowic do kopalni „Wiktor" budowę której rozpoczęto jeszcze w połowie drugiej ub. roku, nie jest dotąd wykończona. Wskutek tego furmanki, zdążające w powyższym kierunku zmuszone są przejeżdżać bocznemi drogami, polem, przez przestrzeń, na której poczyniono zasiewy, niszcząc takowe i narażając na straty właścicieli gruntów na tej przestrzeni, nie mówiąc o tem, że konie ciągnące wozy ciężarowe po miękkiej ziemi mają pracę nielada. Obecnie na terenie projektowanej szosy znajduje się już całkowity materjał szosowy. Przy odpowiedniej ilości energicznych robotników możnaby szosę wykończyć w ciągu 2-ch tygodni. Tymczasem, przy obecnej ilości robotników, jak stwierdza inż. Kamiński, roboty potrwają jeszcze około 2-ch miesięcy, co ujemnie wpłynie na zasiewy, po których jeżdżą wozy. Czy nie możnaby przyspieszyć wykończenia szosy?

— Ogonki przy kasie biletowej na dworcu Dyrekcji Warszawskiej są w dalszym ciągu imponującej długości a udogodnień kolejowych w rozkładzie jak niema tak niema. Co się dzieje na stacjach i w pociągu warszawskim — wiedzą ci, którzy podróżują.

Stąd i pasek na... bilety do Warszawy.

— Na st. Granica przy sprzedaży biletów dzieją się nadużycia. Oto kasjer pobiera opłatę za bilety koronami. Pewna osoba, nie mając koron, chciała wymienić w kasie marki na korony. Musząc wykupić bilet szybko, z braku czasu, zmuszona była jednocześnie zapłacić za 86 mk. 155 kor.

Czy to trochę nie zadużo panie kasjerze?!

I tamtejszy bufet nie odznacza się taniością, bo zarówno zakąski jak i herbatka z sacharynką są mocno drogie. Czy władze kolejowe sprawdzają to wszystko?...

— Rada gminna w Niwce wyraziła tamtejszemu wójtowi votum nieufności. Wójt nie zmartwiwszy się tem wcale, urzęduje dalej. Ciekawe, jakie stanowisko zajmą w tej sprawie władze powiatowe?

— W niektórych piekarniach zamiast odcinków chlebowych, pojedyńczych, odcina się kupony mączne i to po dwa odrazu, pozbawiając właściciela karty żywnościowej możności otrzymania mąki. Czy dzieje się to przez omyłkę i pośpiech?

— Teatr H. Czarneckiego Dziś w Dąbrowie „Wieszczka Karnawału."

W sobotę po raz pierwszy przewyborna farsa „Dama od Maksyma".

W niedzielę dwa przedstawienia: po południu „Lizystrata", wieczorem przepiękna operetka Kalmana „Wieszczka Karnawału".

W poniedziałek w Będzinie „Dama od Maksyma".

Bilety na powyższe przedstawienie kasa dzienna już sprzedaje.

Listy do Redakcji.

Do Redakcji Dziennika „Kurjer Zagłębia" w Sosnowcu.

Opinja poszczególnych jednostek naszego społeczeństwa jest podstawą życiową tychże przynajmniej w dużej większości.

Mam więc nadzieję, że poniższe kilka słów obrony mojej czci, Szanowna Redakcja łaskawie raczy zamieścić ku wiadomości afer czytających „Głos Pracy", z opinją których najpoważniej czuję się obowiązany liczyć.

W Nr. 160 dziennika „Głos Pracy" z dnia 11 listopada roku ub. ukazała się notatka p. t. „Urzędnik walki z lichwą — paskarzem", która aczkolwiek zredagowana w formie ogólnej wiadomości i autora tejże wzmianki nie mam powodu podejrzewać o wrogie w stosunku do mnie uprzedzenie, ani o złą wolę, jednak wyrządziła mi ogromną krzywdę moralną.

W odpowiedzi autorowi, jak również w celu zapoznania szerszego ogółu z motywami sprawy rzeczonej, nadmienić muszę, że nim Urzędy nasze Państwowe w osobach swych funkcjonarjuszy dorosną do zadań jakie ich czekają w wolnej i demokratycznej Rzeczypospolitej, dużo jeszcze nauczyć się muszą, dużo ofiar, w rodzaju mojej osoby, paść musi, nim rzeczy te zostaną uregulowane.

Lecz poszczególne wypadki zajść, które są niedopuszczalne w państwach uregulowanej całkowicie organizacji, w warunkach naszych, winny być brane więcej pod uwagę, czy regulując stosunki mieszkańców z rozporządzeniami urzędów, nie wyrządzi się niczem niepowetowanej szkody tym, którzy tylko wypełniają ściśle polecenia swej zwierzchności.

W omawianym zajściu, jak to mogę stwierdzić dowodami, opierałem się jedynie na wyraźnym i kategorycznym poleceniu mego zwierzchnika.

Jeżeli popełniłem karygodny zasadniczy błąd, zapytuję: — Kto tu jest winien? Czy ten któremu wydano polecenie niezgodne z przepisami obowiązującymi, — czy zwierzchnik, który polecenie to wydawał?

Wszakże jeżeli mowa o odpowiedzialności funkcjonarjuszów danego urzędu, stokroć większą odpowiedzialność winni ponosić zwierzchnicy.

Panowie autorzy notatki! Zdajecie sobie dokładnie sprawę jaką krzywdę moralną wyrządziliście mi. Zdajecie sobie sprawę, ile szczegółów notatki Waszej, oświetlone jest z punktu osobistych niechęci, czy uprzedzeń. W imię więc krzywdy, jaką mi wyrządziła Wasza notatka, proszę o odpowiednie wyjaśnienie, które podane do ogólnej wiadomości, choć w części naprawi tę krzywdę.

Racz przyjąć Szanowna Redakcjo, wyrazy prawdziwego szacunku, z jakimi się kreśli

Józef Mańka.

Sosnowiec, 17/II 1920.

Sprawozdanie Kasowe Koła Polek na Saturnie

od 1/I 1919 do 1/I 1920 2396

Przychód			Rozchód		
Z przedstawień, list, zabaw, ofiar i skłndek	Mk.	9878 61	Pomoc żołnierzom	Mk.	11037.24
Z opodatkowania urzędników kopalnianych	„	3930.00	Na czerwony Krzyż	„	1647.00
Z operetki staraniem panów Pachlewskiego i Łabęckiego	„	1281 85	Na Biały Krzyż	„	1000.00
Od p. P. Dutkiewicza	„	800,00	Na pociąg kąpielowy	„	400 00
Od p. F. Tymienieckiego	„	573 00	Na jeńców i uchodźców ze Śląska	„	341.00
Od p. S. Dawidsona	„	500 00	Różne wydatki	„	393 18
Od Domu Ludowego	„	692.35	Pozostało na 1/I 1920	„	3651.39
Z przedstawienia amatorów z Piasków	„	714 00			
Od 1-ej Drużyny Harcerskiej	„	100,00			
	Mk.	18469,81		Mk.	18469 81

Mąż mój

JAN ŚLĘZAK,

lat 33, wzrostu średniego, ciemny blondyn oczy niebieskie, ostatnio pracujący na kop. Saturn, dnia 19-go stycznia 1920 r., wyszedł z domu (kop. Piaski) w stanie nienormalnym i dotąd nie wrócił. Ktoby wiedział gdzie się znajduje, proszony jest o wskazanie adresu zmartwionej żonie, zamieszkałej na kop. PIASKI. 2362

Wydawca: ANTONI MAZURKIEWICZ. Tłoczono „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 1.